

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plama ka politykowi i sabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościemi na kwartał, dla odbiorcy takich w samym Lwowie 2 zł. 20 kr., na pocztamtach lwowskim 3 zł. 12 kr., na woselkich innych pocztamtach 3 zł. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi 6 zł. 40 kr. tylko to kwartałna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Wszystkie do Gazety Lwowskiej obejmują doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Gazecie pisał się od wiadomości i ogłoszeń (drukami garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery pisał się wedle tego, ile na swyem najdroższym obrażone miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>o</sup> 142.

13. grudnia 1846.

## Prenumerata na Gazetę Lwowską na rok 1846.

**Gazeta Lwowska z Dodatkiem** wychodzić będzie w roku przyszłym 1846 w takim samym kształcie, w takiej objętości i w tych samych dniach tygodnia, jak dotąd, to jest: Gazeta z Dodatkiem po trzy razy na tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę, a **Rozmaitości** raz na tydzień w sobotę, choćby w te dni święta przypadły; wyjąwszy w święto Nowego Roku t. j. 1. stycznia, we wtorek po Świętach Wielkanocnych, t. j. 14. kwietnia, w święto Wniebowstąpienia t. j. 21. maja, w święto Bożego Ciała, t. j. 11. czerwca, i w dzień ś. Szczepana t. j. 26. grudnia 1846.

Nie ustaniemy również w dotychczasowym dążeniu naszym umieszczania i w roku przyszłym **Nowin**, jakoteż **Wiadomości handlowych i przemysłowych**. Ta ostatnia rubryka zawierać będzie nie tylko doniesienia naszych korespondentów ze wszystkich głównych miejsc naszego kraju, o stanie urodzajów, handlu i przemysłu, i zdanie sprawy z ważniejszych jarmarków i placów handlowych krajowych i zagranicznych, ale także wiadomości o tém wszystkim w przedmiocie handlu, przemysłu i techniki, co tylko w naszym w nowe pomysły i wynalazki obfitym czasie, czytelników o postęp dbających obchodzić może.

P. P. Prenumeratorów na prowincyi, aby nie doznali przerwy w odbieraniu Gazety, uprasza się o wczesne jej zamówienie, czy to na najbliższym c. k. pocztamcie, czy też wprost u c. k. głównego pocztamtu w Lwowie.

**Warunki prenumeraty** na Gazetę Lwowską z Dodatkiem i Rozmaitościami zostają na rok przyszły to same co dotąd; a mianowicie: Na wszystkich c. k. pocztamtach na prowincyi na pół roku 11 zł. 12 kr., na kwartał 5 zł. 36 kr. mon. konw.; na głównym c. k. pocztamcie lwowskim na pół roku 10 zł. 24 kr., na kwartał 5 zł. 12 kr. mon. konw. z opieczkowaniem. — Dla p. p. Prenumeratorów życzących sobie odbierać Gazetę w Lwowie w kantorze Gazety Lwowskiej, wynosi prenumerata na pół roku 9 zł. 36 kr., na kwartał 4 zł. 48 kr., na miesiąc 2 zł. mon. konw.

### Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Ze Lwowa: Wykaz galicyjskich listów zastawnych, których termin wykupna upłynął. — Składki dla właścicieli galicyjskich powodzią zniszczonych.

**Wiadomości zagraniczne:** Stany Zjednoczone Ameryki północnej: Kwestya z Angliją o Oregon zanosi się na spokojne rozwiązanie.

Anglija: Głos dzienników z powodu listu lorda Russel. — Demonstracje za zniesieniem ustaw zbożowych. — Przykre położenie gabinetu.

Francyja: Położenie kamienia węgielnego na hotel ministerstwa spraw zagranicznych.

— Modły duchowieństwa francuzkiego na intencyję postępu religii katolickiej w Anglii.

Szwajcaryja: Sprawa Rządu o duchowieństwem kantonu Wadt.

Rosyja: Zadłużanie się szlachty rosyjskiej. — Wiadomości z Kaukazu.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Odessy. Czy psujące się ziemniaki są na karm dla bydła szkodliwe? — Sposób wygubienia pluskiew.

**Dodatek nadszwyeczajny:** Doniesienia księgarskie.



## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

### W Y K A Z

**galicyjskich listów zastawnych**  
wylosowanych, których termin wykupna upłynął,  
a które dotąd wypłacone nie są: —

Złosowania na dniu 9. grudnia 1843:  
**Seryi V.** Ner. seryjalny 434.  
Złosowania na dniu 8. Czerwca 1844:

**Seryi III.** Nra. ser. 517, 882, 913, 1075, 1258.  
**Seryi IV.** Nra. ser. 385, 457.  
**Seryi V.** Nra. ser. 663, 702, 976.

Złosowania na dniu 9. grudnia 1844:  
**Seryi III.** Nra. ser. 159, 350, 354, 810,  
832, 1446, 1626, 1660, 2278.  
**Seryi IV.** Nra. ser. 296 i 660.  
**Seryi V.** Nra. ser. 1106 i 1254.

Dyrekcya galicyjskiego stowarzyszenia Towarzystwa kredytowego wzywa posiadaczy powyższych listów zastawnych, ażeby się po spłatę tychże do kasy Towarzystwa kredytowego niezwłocznie zgłosili, ponieważ w myśl §fu 11. Statutów, procenta za kupony po przypadłości wylosowanego listu wypłacane, od kapitału potrącone zostaną.

W Lwowie dnia 6. grudnia 1845.

### **Pięćdziesiąty pierwszy spis darów** dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. urzędu obwodowego jasielskiego złożyli:  
Z Dukli: zr. kr.

Schmidt, c. k. porucz. i dowódzca kompanii	— 30
Walaschek, c. k. asystent przy magaz. żyw.	1 —
Binder, c. k. nadlekarz . . . . .	1 —
Fazzi, c. k. pens. . . . .	— 40
Pomezanski, c. k. komornik . . . . .	1 —
Pomezanska . . . . .	1 —
Kurmański, komisarz straży finans. . . . .	— 30
Zbrożek, dzierzawca . . . . .	1 —
Zagajewski, justycyaryjusz, 1 rub. śr.	
Gorczyński, rządca dóbr . . . . .	— 40
Dyszkiewicz, aptekarz . . . . .	1 —
Brożyński, mandataryjusz . . . . .	1 —
Leszczyński, nauczyciel . . . . .	— 20
Frenkel, chirurg . . . . .	— 20
Zierwurz, c. k. pisarz drogowy . . . . .	— 30
Szczepanikowa Frańciszką . . . . .	— 10
Schram Wincenty . . . . .	— 6
Zajaczek Frańciszek . . . . .	— 10
Szańca Józef . . . . .	— 10
Mniejszemii datkami . . . . .	1 16
Weinberger Jakób . . . . .	— 40
M. Weinberger i L. Horowitz . . . . .	— 30

Mendel Weinberger . . . . .	1 —
Naftali Horowitz . . . . .	— 30
Krampner Hersch . . . . .	— 20
Efroim Leibner . . . . .	— 20
Saul Guldenberg . . . . .	— 20
Hersch Unger . . . . .	— 20
Hesel Unger . . . . .	— 20
Goldhammer Izrael . . . . .	— 20
Jakób Gutwirth . . . . .	— 20
Mniejszemii datkami . . . . .	1 34

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

### Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Parostatkiem *Caledonia*, który d. 29. listopada wieczór zawiązał do Mersey koło Liwerpoła, otrzymano z Nowego Jorku wiadomości pod dniem 15. listopada. Donoszą one stanowczo o pokoju. Dziennik *Washington Union*, urzędowy organ prezydenta Polk, spusił cokolwiek z tonu pod względem kwestyi o Oregon. Nowojorski dziennik *Courier-Enquirer* zawiera pod dniem 14. listopada z wieczora następujące doniesienie: »Polityczny stan naszych stosunków rozjaśnił się w ostatnich dwóch dniach a przynajmniej stał się mniej niepewnym. Co się dotyczy Meksyku, tedy ani wątpić, że wkrótce znowu rozpoczną się negocjacje dyplomatyczne: Meksyk podał do tego pobudkę. Gdy przyjdzie do nowych układów, tedy bez wielkiej trudności dadzą się sporne punkta zagodzić. W takich okolicznościach pieniądze robią cuda. Można przypuścić, że Stany Zjednoczone dadzą się nakłonić do przyznania rzeczypospolitej Meksykańskiej słusznego wynagrodzenia za odstąpienie krainy, położonej nad Rio del Norte, o ile takowa do wytknięcia stałej granicy między obu krajami jest potrzebną. Z drugiej strony będą także uregulowane i załatwione pretensyje naszych obywateli do meksykańskiego rządu, a tak spodziewamy się, że wszystko dobry obrót weźmie. Następnie co się tyczy kwestyi o Oregon, powzięto w przeszłym tygodniu także niezawodną nadzieję, że i ta kwestyja spokojnie załatwioną zostanie. Takie przynajmniej, jak sądzimy, jest wrażenie w dyplomatycznym ciele w Wasyngtonie, którego członkowie z wielkim udziałem uważają wszystko, co się w około nich dzieje. Publiczna opinija, wezwana, aby objawiła swe zdanie w tej okoliczności, że z powodu spornych punktów w kwestyi o Oregon może przyjsć do wojny, oświadczyła się tak stanowczo, iż teraz czują się silnymi mężowie,



którzy stoją przy sterze rządu, a przynich i ci, którzy już dawniej nieprzyjazną mowę i przygotowania do wojny odradzali. Wziąwszy razem to wszystko, możemy z niejaką pewnością wyrzec to przekonanie, iż mamy wszelką nadzieję, że kwestyja o Oregon spokojnie i z obopólnym zadowoleniem załatwioną zostanie. Na uczyniony rządowi zarzut, że on pragnie wojny z Angliją z powodu kwestyji o Oregon, odpowiada dziennik *Washington Union* z dnia 12. listopada w następujący sposób: »Jakiż jest powód do takiego obwinienia? Nie inny jak tylko ten, iż prezydent przed dziewięcią miesiącami oświadczył, że nasze prawo do okręgu Oregonu jest jasne i niezaprzeczone.« Pytamy każdego dobrze myślącego i szczerego człowieka: Czy rząd — albo jeżeli chcecie, czy Unija uczyniła albo powiedziała co więcej? Rząd wychodzi całkiem po prostu z prawnej kwestyji; oto cała rzecz.

### **Wielka Brytania i Irlandyja.**

Z Londynu dnia 1. grudnia. (Oburzenie między dziennikami z powodu listu lorda Johna Russell trwa nieprzerwanie. Dzienniki torysowskie czują mocno ten cios, który whigowie, a mianowicie dwaj najznakomitsi z ich dyplomatyków, zadali najdotkliwszej stronie ministeryjum, a namiętne ich powstawanie na tych mężów dowodzi dostatecznie, jak mocno są rozjątrzone tym widokiem, że może wkrótce zmuszone będą, swoim przeciwnikom ustąpić z pola. Ze ministeryjum ze swojej strony obawia się istotnie, aby lord John Russell i lord Morpeth nie uzyskali powtórnie dla whigów większości w kraju, przekonywa mowa dzienników *Morning-Post* i *Morning-Herald*, które utrzymują, że oświadczenie tych dwóch w wysokim poważaniu zostających mężów, jest »bezprzykładną zarozumiałością, rezultatem bezwstydnjej zuchwałości, istotnym nierozsądkiem«, i że lord John Russell sam »jest czlowiekiem miedzianego czoła«. Rzecz naturalna, że dzienniki whigowskie tryumfują i czują się już w posiadaniu władzy, gdyż zebranie się parlamentu może sprowadzi z sobą tę kwestyję, czy ministeryjum ma nieustawać w swoim systemie temporyzowania, i czy Sir Robert Peel może przeciw swemu lepszemu przekonaniu, ma jeszcze dłużej używać swego wpływu dla utrzymania dalej monopolu. »Odezwa lorda Johna Russell do swoich konstituentów«, pisze dziennik *Globe*, »jest wystrzałem między wiatrem i wodą, a prócz tego niebezpiecznym

dla dziurawego okrętu terazniejszej administracyi. Wystrzał ten padł właśnie w stosownej chwili, to jest ani za wcześnie ani też za późno. Lord John Russell zamyśliwszy prędzej umrzeć niż dać jakowy znak o sobie, czekał ze spokojnością, jaką się w najnowszym czasie publiczny jego występ odznaczał, czy ministrowie w swęj niedeterminacyi pozostać zechcą. On oszczędzał jak najmocniej swego zwycięzkiego spółzawodnika, będącego w posiadaniu władzy z niewczesną rywalizacyją, i przekażał tak swoich przyjaciół jak i nieprzyjaciół, że próżna дума nie wielki na niego wpływ wywierają. W kwestyjach o finansach, w sprawach irlandzkich katolików zdawało się istotnie, że lord John Russell zamyśla armaty swego własnego stronnictwa raczej zagwoździć niżeli z nich wystrzelić. A więc wystrzał, który po wszelkiem tém oszczędzaniu padł z jego strony, zagrział jak puźan ostatecznego sądu. A ten wystrzał ugodził w przyzwzoite miejsce, jak się wkrótce okaże. Znaczyłoby to za daleko posunąc cierpliwość, gdyby przewodzca opozycyji, który piérszemu ministrowi tak szlachetnie we wszystkiem dawał pomoc, co on dotychczas czynił, i teraz jeszcze w nieczynności chciał mu pomagać.« Gazeta *Times* przyłącza się do tych i tym podobnych uwag dziennika *Morning-Chronicle*, uważając jednakże tę sprawę z wyższego punktu, roztrząsa oraz stanowisko Russella i Peela w tej sprawie. »Zatrzymaną swoją teorię o stałym cie zbożowém w takim czasie, w którym takową bardzo korzystnie można było przywieść do skutku, porzuca lord John Russell,« pisze *Gazeta Times*, »z tego powodu, ponieważ wzrastająca opozycyja przeciw terazniejszemu systemowi i udowodnionej jego bezskuteczności, niepozostawia żadnej średniej drogi otworem dla przewodczy stronnictwa, które niegdyś było potężne i teraz znowu potężnym zostać pragnie. Ale to jest nieodzowny skutek oporu przeciw koniecznym koncesyjom. Zwlekać załatwienie wielkiej kwestyji, jeżeli to się przez ugodę stać może, znaczy wzniecać oburzenie i wywoływać agitacyją. Niemasz pewniejszego świadectwa o jenuiszu ministra państwa, jak to, że on poznaje czasy i okoliczności, w których koncesyje uczynić albo im przeszkodzić należy. Jeżeli Sir Robert Peel posiada ten dar wysoki, tedy jego przyjaciele i koledzy postępują z nim po nieprzyjacielsku, skoro mu zabraniają w terazniejszym przesileniu ten dar objawić. Ma on teraz sposobność do uratowania jako minister swojego charakteru. Dotychczas był on nieszczęśliwym w swojej obronnej i zaczepnej taktyce. Je-



dnakże nie będziemy z przeszłości wnosić na przyszłość. Śród zaczepki whigów i wskutek oburzenia ludu upadną ustawy zbożowe; lecz przy tém nie pozostanie, jeszcze inne skutki nastąpią. Jestto coś nieprzyjemnego widzieć po za obrębem konstytucyi wymierzone przeciw ministeryjum bateryje. My nie możemy się oswoić z myślą być rządzonymi przez ligi i kluby. My pamiętamy o klubach Paryzkich i o towarzystwach Ateńskich, i nie możemy doznawać ztąd przyjemności, że nam konwencyja Birminghamskich i Manszesterskich ludzi przewodzić będzie. To ma jakiś nikczemny, nieczysty i nieporządny widok. Ale czymże to jest błędem? Ministrów, których słabość takim organizacyjom siłę nadaje.

Na wezwanie lorda J o h n a R u s s e l l zgromadzają się we wszystkich prowincjach królestwa, przyjaciele wolnego handlu dla wnoszenia petycyj przeciw istnącym ustawom zbożowym. Z każdym dniem wzmagają się demonstracje. I tak dzienniki z dnia dzisiejszego zawierają rozprawy, które miano na odbytych w tym celu zgromadzeniach w Liwerpool, Bradford, Leicester, Wakefield, Ashton i t. d. W Liwerpolu wzbraniał się major zezwolić mieszczanom na odbywanie zgromadzenia, aczkolwiek na przesłanej do niego odezwie było przeszło 5800 osób podpisanych, jednakże zgromadzenie to przyszło do skutku w wielkim amfiteatrze miasta śród wielkiego natłoku różnych stanów, i śród okrzyków uchwalono podać adres do tronu. Ministrowie bawią jeszcze od czasu ostatniego gabinetowego zgromadzenia w mieście, i w przyszły wtorek zbiorą się powtórnie na gabinetową naradę.

I lord M o r p e t h, między whigami jeneralny sekretarz dla Irlandyi, oświadczył się podobnie jak lord Russell, za zupełnem zniesieniem cła zbożowego w zachodzących okolicznościach, a dla zatwierdzenia w tej mierze swego zdania, przysłał dla związku przeciwnego ustawom zbożowym niejaką kwotę, jako zasitek.

— dnia 2. grudnia. O stanowisku ministeryjum angielskiego z powodu kwestyi zniesienia ustaw zbożowych, tak się wyrażają pisma publiczne: Sir Robert Peel jest tak mocno przekonany o niemożności i nieużyteczności bronienia ustaw zbożowych przeciw niedostatkowi chleba i hałaśliwym demonstracyjom ludu, jak którykolwiek bądź z politycznych jego przeciwników. Starał on się, jak mówią, już od miesiąca pozyskać swych kolegów dla tegoż zdania, które tylko dwóch lub trzech z nim podziela. Dotychczas to mu się

nie powiodło, a jeżeli w ciągu toczących się w tej chwili obrad gabinetowych nie znajdzie się jakowyś środek usunięcia trudności przez zgodzenie i pojednanie stojących naprzeciw sobie nieprzyjaznych żywiołów rządu, tedy można spodziewać się z pewnością, iż niektórzy z najznakomitszych członków administracyi Peela, przed zebraniem się parlamentu z gabinetu wystąpią. W politycznym życiu niepodobieństwem jest wyrachować z pewnością wszystkie przyczyny, które jakowyś szczególny wypadek przyspieszyć lub wstrzymać mogą. Ale ja nadmieniałem już dawniej o rozdwojeniu tego wielkiego strońnictwa, które Sir Roberta Peela u stępu rządu postawiło. Skutki tego rozdwojenia, zwłaszcza w kwestyjach o reformie handlu, dawały się aż do najnowszych czasów mało czuć w gabinecie, a po za obrębem tegoż były przynajmniej niedostrzeżone. Atoli różnica zasad była nazbyt radykalną, aby się one z sobą pogodzić dały, a samo rozwinięcie zdań, które Sir Robert Peel objawił, tłumaczyła jego partyja za naruszenie zobowiązań, którym on swoją władzę zawdzięczał. Większość gabinetu ob staje teraz za ustawami zbożowymi; mniejszość zaś, złożona z najzdatniejszych mężów, postanowiła, jak słyhać, z równą zaciętością znieść te ustawy, i niema żadnego podobieństwa, aby energija tych partyj doznała jakowej zmiany, albo aby jedna drugiej ustąpiła. Jeżeli rzeczy tak się mają w istocie, tedy gabinet rozwiązać się musi.

## Francyja.

Z Paryża d. 2. grudnia. Minister robót publicznych, p. D u m o n w towarzystwie pana G u i z o t a położył d. 29. listopada węgielny kamień na nowy hotel ministerstwa spraw zagranicznych, który będzie wystawiony na rogu *Quai d'Orçai* i esplanady inwalidów. Po skończonej ceremonii miał pan Guizot krótką mowę, w której na końcu rzekł: »Uczyniono zarzuty przeciw temu placowi, na którym ta budowla ma być wystawiona; utrzymują, że ten plac za daleko jest od Paryża oddalony. Mości Panowie, gdy się deputowani Francyi zgromadzają w Paryżu, zgromadzają się oni obok nas, a my nie mamy prawa utrzymywać, że dla nas jest za daleko to, co dla nich nie jest dalekiem. Inni mówią znowu przeciwnie, że my bylibyśmy za blisko dla nich, że ministeryjum spraw zagranicznych, jeżeli się zetknie z izbą deputowanych, narazi się na niebezpieczeństwo niedochowania tajemnicy i utracenia tej przezorności, która dla niego jest powinnością. Ja nie widzę, Mości Panowie, tej obawy,



wielka sprawa nie zależy od tak drobnych okoliczności; jakkolwiek położenie i sąsiedztwo może mieć ministerjum spraw zagranicznych, będzie ono, zaręczam za to, z równą tajemnicą, przezornością i niepodległością zajmować się swemi sprawami. A jeźliby się zdarzyło, iżby mury, z którymi graniczymy, zachodzące w ich obrębach wypadki, i oświadczone zdania miały istotnie niejaki wpływ na naszą politykę zagraniczą, jeźliby to wszystko okazywało jej widocznie, że powinna ciągle być narodową, zawsze pamiętną na przestrzeganie dobra i honoru kraju, i że w dniu, w którymby te sprawy nie nakazywały już żadnego milczenia, powinna otwarcie w jawne wdawać się roztrząsanie, jeźliby, mówię, te miały być skutki takowego sąsiedztwa, tedy ja byłbym najpierwszym, którybym do tego szczęścia sobie żyzył.<sup>6</sup>

Roadjutor apostolskiego wikaryjusza centralnego obwodu w Anglii, msgr. Wiseman, biskup z Melipotamos *in partibus*, wydał niedawno do wszystkich francuzkich biskupów list, w którym donosi o pocieszających postępach katolickiej religii w Anglii, i prosi ich, aby zostające pod ich dozorem duchowieństwo i prawowiernych swych dyjecezyj wezwali, aby się modlili o powrót tego wielkiego i potężnego państwa do jedności kościoła. — Kilku francuzkich biskupów przychyliło się do tej prośby, a mianowicie Arcybiskup Paryża wydał w tej mierze list do duchowieństwa swęj dyjecezyi, w którym mówi: »W obec takiej walki i w nadziei tak świetnego zwycięstwa, nie zaniedbamy z zaufaniem, gorliwie i nieprzerwanie modlić się; będziemy błagać Boga o chwycące się jeszcze dusze o ducha mądrości i siły w całej jego zupełności. — Wzywamy kapłanów naszęj dyjecezyi, by za to dobre dzieło przynajmniej raz na miesiąc świętą ofiarę przynieśli, i wszystkie pobożne dusze, by na tę intencyją jedną lub kilka świętych komunij przyjęły. Jak radosy zabrzmiałby hymn w niebie, gdzie powrót na prawą drogę jednego grzesznika tak wielką radość sprawia, gdyby jeden z ująsławniejszych narodów, gdyby lud, który swoje okręty do wszystkich wybrzeży zamieszkanęj ziemi posyła, zaniósł tamże kiedyś miłość i uszanowanie dla środkowego punktu katolickiej jedności! — Zaiste nigdy nie daoby światu bardziej zaspokajającęj rękojmi nad tę, gdyby oddał ludy połączone były nie tylko przez same interesa, któryto związek już z natury swojej jest bardzo wątły, lecz przez jedność wiary, przez jedność obrządku, przez chrześcijańską miłość; byłby to związek mocniejszy niż

wszelkie traktaty, i potężniejszy niż najstraszniejsze wojska.<sup>6</sup>

W Paryżu jest teraz tak wielu Amerykanów ze Stanów Zjednoczonych, że sprawujący interesy Unii, musiał w jednym miesiącu widymować tysiąc paszportów.

### Szwajcaryja.

Z Rantonu Wadt donoszą pod dniem 29. listopada: »Dany proboszczom przez radę stanu termin dwóch dni, w którym bez wszelkiej szkody mogli cofnąć swoje prośby o dymisyję, już upłynął. Podług dziennika *Nouveliste Vaudois* zrobiło trzydziestu trzech kapłanów z tego użytek. — Zbiieranie podpisów trwa bez ustanku. Do 25. listopada uzbierano dla rady stanu 13,228, a dla kapłanów 8812 podpisów (mężczyzn i niewiast). — Rada stanu nie waha się używać wszelkich środków dla wydobycia się z niebezpiecznego położenia. Dziennik *Courrier Suisse* mówi: »Jestżeto prawda, że rada stanu dla skłonienia niektórych kapłanów do cofnięcia swoich prośb o dymisyję, ofiaruje pieniężne kwoty? mówią tu o wizycie prefekta u pewnego ubogiego wikarego, podczas której pierwszy z nich po wyczerpaniu wszelkich innych powodów, przyrzekł ostatniemu jedno z najpiękniejszych probostw i roczną płacę 2000 szwajcarskich franków. Że to nic nie pomogło, nie potrzebujemy nadmieniac. I po innych miejscach doświadczano takich środków.<sup>6</sup> W skutek wydanego przez radę stanu okólnika, przysłano w wielu miejscach do kapłanów odezwy, które poświadczają nietylko o wiernem przywiązaniu, jakiego większa część wadtlandzkich kapłanów doznaje ze strony swych parafijan, lecz dowodzą także, jak mocno ci ostatni czują i pochwalają szlachetne postanowienie z dnia 13. listopada. Tak działo się w Luzanie, gdzie odezwa zawięrała 1300 podpisów, w Vivis i na innych miejscach.<sup>6</sup>

### Rossyja.

Gazety pruskie donoszą z Petersburga pod dniem 18. listopada. Jak bardzo szlachta rossyjska, posiadająca ziemię jest zadłużona, i to w skutek zaniedbanego zarządu własnością swoją, z wielu innych ten jeden przykład najlepšíj dowieść może: Według rozporządzenia senatu rządzącego, Rząd gubernski tambowsk. nakazuje: ażeby na częściowe spłacenie długów hr. Kutajssów, które tenże tak koronie, jakoteż prywatnym winien osobom, a które wynoszą 1,508,925 rubli asygnacyjnych, ję w dwóch powiatach tej gubernii osiedleni chłopi, w liczbie 3702 dusz, publicznie najwięcej dającemu sprzedani zostali.



Nasi ministrowie, którzy w lecie rozjechali się częścią na urlopy, częścią po najwyższych zleceniach, powrócili już wszyscy do stolicy prócz ministra sprawiedliwości, i ministra spraw zewnętrznych hrabiego Nesselrode. Jakoż tego ostatniego dłużej zapewne zatrzyma najwyższe polecenie dane mu do Stolicy Apostolskiej.

Z Petersburga dnia 25. listopada. Podług doniesień z Tyllisu z dnia 26. października, na Kaukazie panuje zupełna spokojność; wojska, albo spoczywają po znojach wyprawy letniej, albo się zajmują pracami około wzniesienia nowych i ulepszenia dawniejszych warowni. Szpiegi jedno-zgodnie twierdzą, że straty przez górali poniesione w potyczkach z naszymi wojskami, nie pozwalają zebrać znacznych band. Drobne tylko rabusiów partyje zjawiają się kiedy-niektedy na linii kaukazkiej, lecz wnet się kryją, lękając się pogoni; tymczasem wszędzie przedsięwzięto środki na przypadek wtargnięcia gdziekolwiek znacznej zgrai Góralów. — Główno-dowodzący powrócił do Tyllisu dnia 15. października po 6-miesięcznej niebytności. Znalazszy należyty porządek we wszystkich częściach kraju kaukazkiego i zakaukazkiego, które osobiście zwidził, szczególnie był zadowolony z dwóch stanic nowo-założonych i obwarowanych nad Sundżą. Roboty kolo wzmocnienia warowni Nazrańskiej i Wozdwiżeńskiej skutecznie postępują; z równymże skutkiem idzie urządzenie nowych warowni przy wsi Rach i pod Czir-Jurtem. W Dagestanie północnym i południowym, jako też na linii kordonowej Lezgińskiej wszystko jest spokojne. — W granicach Turcyi, przyległych powiatowi Achafajskiemu, zjawily się przed niejakim czasem bandy Adżarców, zbuntowanych z powodu zaprowadzenia nowego podatku, z rozporządzenia rządu tureckiego. Lubo nie było powodu obawy zakłócenia porządku na samej granicy, jednakże na wszelki przypadek pomkniętą ku niej została część wojsk, i teraz peruszenia Adżarców ucichły. — Jeżeli z jednej strony wszędzie przedsiębrane są dzielne środki ku odparciu wszelkiego nieprzyjaznego zamachu Górali, to z drugiej pozostawiono im możność spokojnego, dla własnego ich dobra, zbliżenia się do nas, za pośrednictwem stosunków handlowych. Główno-dowodzący dozwolił Zakubańczykom powtórnie w r.

bieżącym odwiedzić jarmark Jekateryndarski na Wniebowzięcie; jakoż korzystali z tego dozwolenia. Od plemion uległych i nie uległych przybyło do Jekaterynodaru przeszło 1000 Arabów z płodami i wyrobami krajowemi. Przez cały czas jarmarku, porządek i spokojność nie były naruszone przez Zakubańczyków; przywóz ich ceniony był na 2550 rubl. śr. i wywieźli naszych towarów i zboża na taką sumę.  
(Gaz. warsz.)

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z Odessy, dnia 22. listopada. W przeszłym tygodniu mieliśmy znowu bardzo żwawy ruch w handlu zbożem, a ceny bardziej jeszcze podskoczyły. Doniesienia z portów Morza Śródziemnego, a nadewszystko sztafeta wprost z Londynu tu przysłana, spowodowała znaczne kupna, tak, iż w przeszłym tygodniu zakupiono niepamiętną dotąd ilość, albowiem 130,000 czetwert' pszenicy miękkiej, w cenie 22 do 27 1/2 rubli asygn. za czetwert'. Twarda pszenica nie miała kupca, i można teraz czetwert' tego ziarna dostać za 20 do 22 1/2 rubli asygnacyjnych.

### Czy psujące się ziemniaki są na karm' dla bydła szkodliwe?

Pismo *Preussische Handlungs-Zeitung* z dnia 2. b. m. donosi z Kopenhagi pod dniem 21. listopada r. b., iż w tamtejszej szkole weterynaryi dawano przez dość długi czas na karm dwóm na próbę przeznaczonym krowom, ziemniaki surowe, tegorocznej jesieni dobrze nadgnite, albotóż i takie, które w skutek panującej zarazy całkiem rozmiękły. Te krowy miały się przytém bardzo dobrze, a choć stare i chude, przybrały nawet ciała, i dawały obfity i dobry podój.

### Sposób wygubienia pluskw.

Owoc zwyczajnego kasztana dzikiego wraz z łupiną utłuc, w wodzie wygotować, i tym wywarem smarować miejsca, w których pluskwy się znajdują.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ncr 50. Rozmaitości.)